

Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТИАНСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA

Związku Chrześcijańskiego:

w mieście:

kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „

na prowincyi:

kwartalnie . . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . . 2 „ 30 „

Dla p. p. nauczycieli szkół
ludów. kwartalnie 75 ct.

Numer pojedynczy
10 ct.

Listy należy opłacać.

CENA

OGŁOSZEŃ.

Od objętości wiersza pe-
titem za 1 raz 5 ct.

Ogłoszenia w rubryce
„Nadesłane“ po 10 ct.
od wiersza petitem za je-
den raz.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcyi i admi-
nistracyi:

Ul. Sapieżyńska 1. 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki.

Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Po wiecu.

Stoimy u wrót przełomu.

Wiec nasz, jednomyślnie przyjęcie pro-
gramu partii chrześcijańsko-społecznej, przez
liczne bardzo zgromadzoną publiczność z
najrozmaitszych warstw naszego społeczeństwa,
zadokumentowało poważny zwrot, jaki w niem
nastąpił.

Liberalizm, dotychczasowe bóstwo świa-
ta wali się z drewnianych nóg, by miejsca
ustąpić powrotowi do boskiej nau-
ki Chrystusa, do zapomnianego przez
wieki przykazania bożego „kochaj bliź-
niego, jak siebie samego“.

Społeczeństwo nasze poczuło potrzebę
reformy, lecz nie tej co w imię walki
klas, jętrzenia, z pieśnią zemsty
na ustach zbawiać chce ludzkość,
lecz tej, która głosi miłość i z krzyżem w
ręku błogosławi pracy, uszczęśliwić mającej
ludzkość.

Wiec nasz złożył świadectwo prawdzie,
że społeczeństwo nie da się dłużej wodzić na
pasku liberalizmu, negującemu religię,
niszczącemu spójnię społeczną, by
panowanie świata oddać wrogowi żywo-
łowi żydowskiemu, lecz że pragniemy wyzwolić
się z ekonomicznej niewoli, w jaką popadliśmy
dzięki nieostrożności i łatwowierności naszej
wreszcie, że silnie stać chcemy przy sztandar-
ze naszej wiary świętej i narod-
owości.

Jednomyślnie i zgodne przychylenie się
do programu „Związku“ okazało, iż mimo
krzyków prasy liberalnej w zależ-
ności żydowskiej będącej, mimo

bałamucenia przez nią opinii pu-
blicznej i walczenia przeciw ru-
chowi chrześcijańskiemu intrygą,
oszustwem i kłamstwem, społeczeń-
stwo nasze poznało gdzie spoczywa „przy-
szłości zaród“, gdzie jego ratunek a gdzie zbro-
dnicze ręce, co pod maską szumnych
frazesów patryotyzmu, postępu, re-
form społecznych oddać je chcą na
pastwę wrogowi żywołowi, w niewolę ży-
dów.

Potrzeba poważnej pracy nad podniesie-
niem społeczeństwa z upadku, z zgnilizny mo-
ralnej, z nepotyzmu, korupcyi i z zwyrodnie-
nia przeszła w krew i kość każdego w kim
tkwią szlachetne pobudki.

Powszechna ta solidarność, jaka na wie-
cu się objawiła, dowiodła, że ziarno nasze nie
pada na opokę, że działalność nasza
wydaje pożądane owoce i nie jak
krzyczą wrogowie nasi, niesie zgnęb i szkodę
społeczeństwu, ale realną korzyść i podniesie-
nie jego moralno-ekonomiczne.

Lecz daremnie liberali i żydowiśle je-
dnostki zgnać nas pragną, my nie odstąpi-
my od pracy, bo prowadzi nas krzyż, godło
zwycięstwa nad ciemnotą, obłudą i
fałszem.

Uznaliśmy wszyscy potrzebę reformy,
jaką oznaczył nam program, środki są kwe-
stye czasu, rutyny.

Znaczenie wiecu jest dla nas wielkiej
wagi, bo wykazaliśmy, że chcemy pracować,
zamanifestowaliśmy w obec wrogów, że ma-
my odwagę podjąć rękawicę i stanąć do wal-
ki, która wywłaszczenie nas miała na celu,
daliśmy wyraz naszym uczuciom religijnym.

Chodzi dziś tylko o to byśmy na tej
manifesty nie poprzestali. Przyjmując program,

uchwalając rezolucję, przyjęliśmy obowiązki,
od których spełnienia zależy powodzenie
sprawy.

Nie dajmy ostygnąć w nas zapałowi —
bośmy dopiero w połowie drogi — teraz cze-
kają na nas czyny.

Najpiękniejsze programy, najwznioślejsze
ideje nie skrytalizują się w czyn, jeżeli nie
będzie rąk chętnych do pracy, jeżeli ośpałość
i lenistwo więzić będzie ducha naszego, jeżeli
obowiązków swych spełniać nie będziemy,
pocieszając się, że jest dość innych, którzy je
za nas spełnią.

Pamiętajmy, że wrogowie nasi wówczas
waleczyć będą nie przeciw nam, na nas skła-
dając przegraną ale na ideę, która trwoży ich
przewrotno dusze, by zwyciężywszy nie odkryła
ich brudów i sromoty.

Dlatego przytaczamy rezolucję jaką
uchwaliliśmy na wiecu, by stała się ona naszym
przykazaniem i niezatartymi głoskami wypis-
aną była w duszy każdego z nas.

Rezolucya.

„Zgromadzeni na dniu 3. paźdz.
1897 w sali teatralnej w Stanisławowie,
Chrześcijańskie po wysłuchaniu programu
Związku chrześcijańsko-społecznego w
Stanisławowie uznają bezwarunkowo, że
tendencje tego Związku zgodne są z za-
patrywaniem chrześcijańskiej ludności na
sprawy religijne, narodowe i społeczne,
że Związek ten jest pożytecznym, a dzia-
łalność jego na czasie.“

Wskutek tego uchwalają zgromadze-
ni chrześcijańskie jednomyślnie popierać
Związek chrześcijańsko-społeczny słowem,
pismem i agitacją, radą i czynem i po-
stanawiają uroczyście w każdej potrzebie

stanąć solidarnie za Związkiem i wszel-
kimi siłami do urzeczywistnienia jego ce-
lów się przyczyniać“.

Sprawozdanie

z wiecu chrześcijańskiego.

Zebranie chrześcijan, które się w niedzielę
odbyło, wypadło imponująco, tak pod wzgłę-
dem liczby uczestników, jakoteż podniosłości
ducha i powagi, jaka przez cały czas zgro-
madzenia panowała, a której nie zdołali na-
wet zakłócić nasi domorośli socjaliści.

Zgromadzenie zagałę zastępca prezesa
„Związku“ prof. Seidler, powoławszy na se-
kretarzy dr. Dobruckiego i p. Doboszyńskiego,
poczem dr. Dobrucki odczytał program stron-
nictwa chrześcijańsko-społecznego, którego
organizacją zajął się „Związek“.

Program „Związku“ rozpada się na trzy
części a to: stosunków kościoła do państwa,
stosunków szkoły i rodziny.

Żąda on zupełnej wolności kościoła i pa-
piestwa, by niezawisłe od nikogo mógł wiel-
kie swe posłannictwo spełniać.

W szkole żąda harmonijnego wszystkich
czynników wychowawczych i naukowych
współdziałania z wpływami religijnymi na
podstawie zasad katolickich czyli szkoły
szczerze katolickiej, a stosującej rozdział po-
dług wyznań uczniów i nauczycieli — czyli
szkoły wyznaniowej. Co do rodziny żąda pro-
gram religijno-obyczajowego wychowania dzie-
ci tudzież ograniczenia do minimum pracy
kobiet po fabrykach, szkodliwie wpływającej
na życie rodzinne.

Następnie obejmuje program politykę
wewnętrzną, reformy ekonomiczne, organiza-

O antysemityzmie.

(Ciąg dalszy).

Przypadło to na czasy zwane wiosną lu-
dów, czasy w których fantazja brała górę
nad zimną refleksją, rozsądkiem „mierząca cele
na zapalę a nie na siłę.“

Były to czasy, kiedy wszelkie nienawiści
kastowości, przeciwności i poglądy rzucano
na ołtarzu poświęcenia i zaparcia własnego,
dla spełnienia idealnych celów, zaprowadzenia
królestwa Bożego na ziemi w imię naszej
równości, wolności, braterstwa.

Pojedyncze wypadki szlachetnych jedno-
stek żydowskich, generalizowano, entuzjazmo-
wano się nimi i wpadano w ostateczność do
krańcowości, idealizując żydów Jankielów, z
których dziś własne społeczeństwo żydowskie
drwi niemiłosiernie.

Grom po gromie eiskano na społeczeń-
stwo, które traktowało żydów jak paryasów,
stawiając ich rzekomo niesłusznie za cel prze-
śladowań rasowych i wyznaniowych i gdyby

żydzi, ci apotezowani choć w minimalnej czę-
ści byli usprawiedliwili pokładane w nich
nadzieje, kwestya żydowska byłaby zgineła
bezwrotnie.

Naród polski jak w ogóle, każdy sło-
wiański zdolny do marzycielstwa prześcigał w
tej apoteozie inne zachodnie narody, trzeźwiej
patrzące na sprawę asymilacji żydów, prześci-
gał się w obywateleniu ich, w drodze ustę-
stwa swych boskich praw, w darowywaniu im
win a w obec którego najczęściej zgrzeszyli se-
paratyzmem i wrogimi dążeniami.

Żydzi przeszli do literatury w najpię-
kniejszej szacie poświęcenia i patryotyzmu.

Otwierano im drogę do wszystkich u-
rzędów, do najpierwszych godności nazwano
braćmi moższewego wyznania.

Czy bogdaj tylko uznali te dobre chęci
naszego społeczeństwa, czy bodaj jednym czy-
nem zamanifestowali tę wdzięczność, solidar-
ność z społeczeństwem, które jak bracia ich
traktowało.

Nie wspominamy już nasze walki o nie-
podległość, w których żydzi smutną i bardzo
smutną odegrali rolę, ale uspakajano nas, że
to dopiero pionierzy społeczeństwa żydowskie-
go, wychowanego w nienawiści wszystkiego

co nie żydowskie, pocieszano nas, że przyszli
będą inni.

Iluzje trwały, by się rozwiać później a
co charakterystyczne, że naród ten właśnie,
który najbardziej był dla nich tolerantny
najwięcej stał się dla nich znienawidzony.

Galicya jest dla nich synonimem Babilonu
ale też i żyd galicyjski „polnische Jud“ stał
się synonimem najniższych instynktów i echem
powszechnej pogardy.

Na wiekową tolerancję, na bratnie u-
czucia odpowiedzili wyniszczeniem społeczeń-
stwa, zachwianiem jego podstaw a groźba
ciśniona społeczeństwu naszemu w liście Elia-
zara, niezatartymi głoskami wypisana w pier-
si każdego żyda.

Odezwa „Alianse Izraelit“ z przed laty
kilku, wzywająca żydów do jak energiczniejszej
pracy celem wyparcia z Galicyi żywołu chře-
ścijańskiego a uczynienia z niej obiecanej
kraj żydowskiego, tłumiona w głębi duszy
żyda zdążyła do owego celu krok po kroku sze-
regiem lat.

Rzecz naturalna, że reakcja w obec na-
prowadzonej sytuacji względem żydów nastą-
pić musiała, tembardziej gdy powszechny ra-
cyonalizm wziął górę nad rozbujającymi uczu-
ciami, marzycielstwem. Rzucano frazeologię a

chwycono się cyfr, badać ekonomię i z dat
statystycznych wyprowadzać wnioski.

Wszelka reakcja wtedy występuje na
widownię, gdy przeciwnie stronnictwo chwyla
władzę w swoje ręce. W chwili kiedy żydzi
wzmocnieni równouprawnieniem zwyciężyli
zorganizowany dotychczas stan mieszczański
na Zachodzie, kiedy zdobyli przeważające sta-
nowisko, drugocząc mieszczaństwo społec-
zeństw wśród których przebywali a daty e-
konomiczne wskazywały na zagrożony ich byt,
zbudziła się silna reakcja, antysemityzm no-
woczesny na tle walki ekonomicznej i to jest
jego cechą charakterystyczną, różniącą się od
wieków przeszłych. Nie mógł on wywiązać się
wcześniej, bo brak mu było odpowiednich
warunków, brak zwalczania tubylczego społec-
zeństwa.

U nas byłby się wcześniej wywiązał ale
brak mu było żywołów zorganizowanych,
brak mieszczaństwa, inne warstwy były za-
grożone pośrednio, stąd i owa różnica, że
kiedy antysemityzm niemiecki począł się z
dołu u nas jak wszelkie ruchy społeczne od
góry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

poleca
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materiały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY

Żywieckiej fabryki sukna

STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym
zarządem
PRACOWNIE KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie
zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

eye stanowe i kwesę żydowską. w której domaga się uznania ich za obywateli przez państwo.

Nad programem tym wywiązała się żywa dyskusja.

Pierwszy przemawiał ks. Barysz po rusku. Mowca z uznaniem podnosi piękną ideę programu, lecz pragnąłby silniejszego nacisku na sprawę ludu robotniczego i włościan.

Dziś lud nie korzysta z praw, jakie mu przysługują, nie doznaje takiej opieki na jaką swą pracą zasłużył. Od lat 30 mamy autonomię, a w kraju naszym jeszcze 78% analfabetów, prowadzi się wielką politykę, a lud skazany na łaskę fałszywych przyjaciół. Żydzi jak pajaki osnuli go swą siecią i niszczą wszelkimi sposobami. Wszystko oddano im w ręce: handle, trafiki, karczmy — co powoduje moralny upadek ludu.

Dziecko od 5. roku życia posyłane do karczmy, która w sobie mieści sklep i trafikę, przygląda się demoralizacji, toż nie dziw, że szybko dojrzewa i samo się demoralizuje. Dlatego mowca żąda wstawienia w program wpływania na rząd, by pozwolenia na sklep, trafikę, w budynku karczmy nigdy nie udzielał.

Jeżeli jednak pragniemy wyrwania społeczeństwa chrześcijańskiego z poniżającej niewoli żydowskiej, musimy najpierw u siebie zrobić porządek. Nie będzie zgody pomiędzy Polakami i Rusinami, nie pomogą żadne programy i najwznioślejsze idee, pokąd jedni będą isć przeciw drugim, zamiast podawszy sobie rękę, zwalczać razem wspólnego wroga.

Całe przemówienie ks. Barysza przerywały liczne oklaski zgromadzonych.

Następnie dr. Ostafiński wyraził radość, że dwa bratnie narody podają sobie dłonie do wspólnej pracy. Nareszcie znalazła się praca, która łączy powaśnionych, z czego wróg dotychczas korzystał, wprowadzie chwilowo może spóźniona, lecz gdy się dobre dzieło rozpoczyna, to nigdy nie późno. Gdy na zachodzie silnymi strugami płyną prądy odrodzenia katolickie niosące społeczeństwu, u nas dziś jeszcze zaledwie szmerzą strumyki, lecz i to już jest doniosłem, że zbudziła się samowiedza społeczeństwa, budzi się z odętnienia naród. Wprawdzie czeka nas ciężka walka, ale zwycięstwo po naszej stronie, jeżeli będzie chęć i energia, bo dążenia nasze wypływają z najszlachetniejszych pobudek, w obronie wiary, prawa, ideałów narodowych, a walka ta toczy się pod znakiem krzyża, a gdzie krzyż tam zwycięstwo.

Podniosłe wrażenie, jakie przemówienie dra Ostafińskiego wywołało na obecnych przerwał p. Wilezyński, akademik, który nie przeprowadziwszy rzeczowej krytyki programu, nazwał go starym zapleśniałym, zarzucając mu, że popiera kapitalizm, odmawia prawa do pracy kobietom, a zwraca się z nieważnością ku żydom, którzy są tylko narzędziami rządu.

W odpowiedzi na podstawie programu wykazał dr. Dobrucki bezzasadność zarzutów poprzedniego mowcy, wskazując na to, że właśnie ukrócenie nadużyć kapitału, nie usunięcie kobiet od pracy, lecz właśnie ochrona ich pracy jest zasadą programu związku, następnie zaś jeszcze p. Chodkiewicz dał mu świetną odprawę.

Zaznaczył, iż p. Wilezyński bynajmniej się nie myli, że rzeczy te są stare, bo mają już 1900 lat prawie, są wypływem nauki Chrystusa, ale znając pobudki, dla jakich oponent oświadcza się przeciw programowi, zwraca mu jego uwagę, że jego poglądy są jeszcze starsze, bo takich mędrków znała już starożytność, w której także głoszone rozbrat z rodziną, ojczyzną i wiarą, lecz my chrześcijanie pragniemy stać w obronie tych hasel, pragniemy, by nasze kobiety były przede wszystkim dobrymi żonami i matkami.

Następnie zwołał robotników do przyjęcia programu partii chrześcijańskiej.

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący partii robotniczej p. Kulman, i zrobiwszy zarzut ks. Baryszowi, iż ten krytykując dzisiaj panujący system szkolny, rzekomo jest przeciwnikiem oświaty ludu, wygłosił bombastyczną mowę na temat oświaty ludowej, bezpłatnego nauczania i t. d., rzuciwszy szereg przytem utartych komunałów socjalistycznych.

Niewczesny ferwor jego i brawurę, oblał ks. Barysz zimną wodą, wzywając go, by jak Don Kiszot nie walczył z wiatrakami i nie

robił mu zarzutów, które mogłyby być wtedy słusznymi, gdyby chyba zmysły postradał a a wykazawszy, że żyjąc z ludem bliżej niż panowie socjaliści miejscy i znając jego bole i potrzeby, zwłaszcza jako Rusin walczył zawsze za jak najszerszą oświatę, od której Rusini tyle się spodziewają.

W odpowiedzi zaś p. Wilezyńskiemu twierdzącemu, że rząd jest większym wrogiem niż żydzi, wyświecił, że rząd konstytucyjny jest zawsze takim, jakim go sobie obywatele stworzą. Chodzi zatem o to, aby katolicy na polu politycznym nie siedzieli z złożonymi rękami, czekając, aby im pieczone gołąbki same wpadały do gąbki, ale żeby się politycznie organizowali wytrwale i silnie.

Z włościan przemawiał p. Huryk, były poseł sejmowy, po rusku.

Płynną, ładną ruseczyzną, nacechowaną jego mowa w duchu pojednawczym dwu narodów, krytykującą obecne stosunki w jakich lud żyje, przewagę żydów, szkodliwy ich wpływ, lichwiarstwo i demoralizację, jaką szerzą, tudzież odprawa socjalistom, którzy pragną przeszkodzić ludowi w jego dźwiganiu się z moralnej i ekonomicznej niedoli — wywołała żywe oklaski.

Na zakończenie dr. Jurkiewicz zreasumował głosy, jakie za programem się oświadczyły, uznał że jest on korzystny dla społeczeństwa, zalecając tylko wyszukanie środków do urzeczywistnienia go.

Przed zamknięciem dyskusji zabrał głos ks. Eiselt, radny miejski i w dłuższym przemówieniu poddał surowej krytyce dotychczasową działalność „Związku chrześcijańskiego.“ Charakterystyczną cechą tego przemówienia i czynionych w niem zarzutów „Związkowi chrześcijańskiemu“ by to, że kiedy podczas nich poważna część zgromadzonych milczała lub głośno im przeczyła, socjaliści tylko bili ks. Eiseltowi manifestując brawa. Zkąd ta dziwna sympatya bezwyznaniowców do katolickiego księdza i to do niedawna tak zniechęconego wśród naszych domorosłych socjalistów to zagadka, rzucająca jednak światło na tendencyjność owych zarzutów i inwektyw.

Przykro nam jednak, że w drażliwy kontakt wchodzimy z kapłanem katolickim, którego dłoń spoczywać powinna na tętnach narodu i znać jego aspiracje nie z oświeślenia wrogich chrześcijaństwu głosów, ale ze znajomości jego psychicznej.

A to tem nam więcej przykro, że wywody jego wywołały taki żywyl aplauz i zadowolenie u socjalistów, którzy ani z naszymi religijnymi, ani narodowymi, ani społecznymi dążeniami nie mają nic wspólnego — bo są ich negacją.

Zakończono więc uchwaleniem rezolucji wniesionej przez p. Antoniego Deyczakowskiego którą zamieściliśmy we wstępnym artykule.

НАРОДНА ЕКОНОМІЯ.

Камера продає що року кількисять а вт где-которых мѣстцахъ и кільки-тытчи сугѣвъ дровъ до опалу. Суги тін закуповують жи́ды, наймають мужикѣвъ, а тін за пѣ гроши возять до мѣста на продажъ. Жи́ды-гандлярѣ зарабляють и на дровахъ и на мужи́кскихъ фѣрахъ. Для чого-жъ бы цѣли громады, або спѣлки мужи́ки не могли вѣдъ камеры закупити и сами возити и продавати и заробокъ цѣлый для себе заховати?...!

Питаємся: для чого бы мужики сами тое не могли робити, коли жи́ды безъ коней, безъ фѣръ, безъ силы робучої кидаються на той промыслъ и добре на тѣмъ выходять. Изъ того видно, що мужикамъ або добре ся дѣе, або лишиство и недбалость овладѣла ними, и они радше будутъ голодовати, бѣдити, якъ мажеть взытися до такой промысловой работы.

Млыны мають майже всюда дѣдичи, а мужики дуже мало где и то дрантивѣ. Звычайно мужикъ есть млынаремъ и мужики тѣлько мелють свое збѣже, але дѣдичъ на свѣй рахунокъ не держить млына, тѣлько арендує жи́дови, котрый немає ані що молоти, ані не розумѣєся на млынарствѣ, а прецѣ вѣдъ арендує вѣдъ дѣдича млынъ, побирає вѣдъ мужикѣвъ мѣрки або таки готови гроши, и не разъ дуже добре на тѣмъ выходить. Питаємся:

для чого-же мужики-млынарѣ, або мужи́ки спѣлки не можуть вѣдъ дѣдича арендовати млыны и сами заробокъ мати? Прецѣ мужикъ млынаремъ и мужики мелють свое збѣже вт млынѣ, а жи́ды тѣлько забирає мѣрки або гроши.

Такъ то у насъ исюда дѣєся! — где лишь подивимся, всюда не такъ якъ має бути, но все переверотно. Еслибы жи́ды хотѣ мали высоки науки, еслибы були вт млынарствѣ учени, то була бы невидница, але того всего у жи́дѣвъ не видимъ, напротивъ мужики суть далеко опытнѣйши и розумнѣйши, а черезъ свое лѣнство, и черазъ свою недбалѣсть, не-предпримчивость дають себе такъ на кождѣмъ кроку выыскovati. Вт Чехахъ сами мужики суть млынарами вт своихъ власныхъ млынахъ и еще арендують вѣдъ дѣдичѣвъ все млыны, и за тое добре маються, бѣдять и пють, але и добре и мудро промыслово ппацюють. Праця розумомъ стократно бѣльше приносить, якъ праця руками и ногами. Чехъ видає доньку замужъ и дає ей тысячи вѣна, а у насъ мужикъ дає корову, або телицю, нивку поля, двѣ курки, сердакъ та двѣ — три сорочки, всего вартость на сто — двѣста ринскихъ и квита, изъ шогожъ має жити и удержатися нова фамѣлія? вѣдъ початку, ажъ до кѣнця буде сама нужда, наѣканье, сварня и процѣсы. Лучше не отдавати и не женится, якъ нову нужду творити.

Тѣлько до мужикѣвъ, а теперъ що до интеллигенціи, а съ тою интеллигенцією — сто разы гѣрше якъ зъ мужиками, — тутъ вже свѣтъ кѣнчится, недостає слѣвъ абы высказати всю нерадивость и даже мерзѣсть вт поступованю нашої интеллигенціи.

Немає она найменшого смыслу о народной економіи. По мѣстахъ есть повно русской интеллигенціи, но ей не можъ отрѣжнити вѣдъ инноплеменникѣвъ; она вт тѣмъ гулу мѣстскомъ губится и своими дѣлами и гроши попирає чужину, враждебно настроєну до русского народа и де всего що руске.

Много бы тутъ приходило намъ жаловатися на интеллигенцію, але не маємъ мѣстця вт нашої газетѣ широко розписуватися, скажемъ лишь коротко; еслибы интеллигенція мала смыслъ народной економіи и ишла разомъ зъ сельскимъ и мѣстскимъ народомъ, то иначе выглядали бы наші мѣста, и иначе жили бы мѣщане.

Майже вт кождѣмъ мѣстѣ есть аб складъ народной торговлѣ, або приватный христіянскій склепъ або крамниця, но чи вся христіянська интеллигенція иде до нихъ куновати? — навѣтъ одна трета часть того не дѣлає!... но идуть до жи́дѣвъ.

Суть по мѣстахъ христіянски ремѣсники, а чи вся интеллигенція у нихъ свои потребности залагоджує? нѣ! — и однадесять часть на тое не зважає! — иде и зимаєся у инновѣрцѣвъ и такимъ чиномъ попирає враждебниї элементъ своими власными грѣшми, свою працею, а потомъ наѣкає, що народъ вѣдъ ней вѣдвертаєся, не хоче ей знати. (Р. Рада.) (Дальше буде.)

Program

„Зwiązku chrześcijańskiego“.

Przed dziewiętnastu wiekami, gdy w jarzmie potężnej Romy jeźdźcał świat cały, gdy tyrania zdobywców a niedola pokonanych dosięgła zenitu, gdy patrycyusze rzymscy ryby w swoich stawach karmili ciałem niewolników a żądny wrażeń Cezar podpalił swą rezydencję, by przy łunie pożaru i okropnym płoną-cych mieszańców Rzymu jęku, sentymentalne improwizować elegie — wtenczas Chrystus Pan — cierpiącym, poniżonym i prześladowanym — proklamował równość wszystkich ludzi w obliczu Boga!

Tem samem położył podwalinę równości ludzi w obec prawa, aczkolwiek równość ta dopiero 1800 lat później stała się czynem. Lecz boski Reformator nie poprzestał na tem, że małuczkim i biednym na tym padole płaczu wiekuiście zapewnił szczęśliwość. On nie zapomniał i o ziemskiej egzystencji Swo- o ludu!

By zrównanych przed Bogiem i w obec prawa zrównać jeszcze w obec warunków tegoczesnego bytu, dał im przykazanie, które znosi wszelką nędzę, wszelkie upodlenie i wszelką stanów różnicę.

„Kochaj bliźniego, jak siebie samego“: W tych kilku słowach zawartem jest jasno, dobitnie i nieomylnie najprostsze rozwiązanie kwestyi socyalnej!

Niestety z biegiem czasu ludzkość na błędne weszła tory.

Pozbywszy się przykazania miłości, jedynego, niezawodnego kompasu — gorączkowo szuka dróg, któreby ją do prawdziwego zawiodły postępu. Od czasu do czasu, jak błędne na bagnach ogniki zjawiają się doktryny obiecujące ludziom szczęście — bez Boga! Za ognikami bieży tłum zaślepiony i wpada w trzęsawiska bez wyjścia.

Przed laty polityczne uciemnienie narodów zrodziło ognik taki, który wkrótce wzrósł do rozmiarów słońca.

Był to tak zwany „Liberalizm“.

Jego hasła „Wolność, Równość i Niepodległość“ porwały za sobą masy ludu — i zdawało się istotnie, że droga prawdziwa odnaleziona i że w tryumfalnym pochodzie do postępu nie już ludzkości nie wstrzyma.

Tymczasem niepodległość i równość na zasadzie liberalnej wolności zmieniła się w ucisk smrotny i niebawem warunków egzystencyi różnię. Teatralne szaty dobroczynnego anioła spadły już z liberalizmu a ludzkość ze wstrętem odwróciła się od niego bo poznała zgniłego trupa, który tylko fałszem niekczemnym przedłużał dnie swego marnego jestestwa!

Lecz w międzyczasie posiew liberalizmu bujne wydał plony: Wzbogaciwszy nieliczne grono przebiegłych lub-bezwzględnych olbrzymim masom ludu odebrał warunki egzystencyi.

Miliony robotników, bez ogniska domowego, często całkiem bez przytułku — pracą nad siły okupują prawo życia — do „jutra“, bo jutro może sił do pracy nie stanie, lub sposobności do pracy może już nie będzie!

Stan wieśniaczy nie w mniejszej jęczy niedoli. Gniotą go podatki, gniotą lichwiarskie długi, o wartości jego pracy decydują giełdy zbożowe! Więc opuszcza włościanin ojców swoich rolę, która go już więcej wyżywić nie może i w stepach Brazylii smutnie kończy życie.

Stan średni, chluba miast i państwa podpora w rozsypce. Rzemieślnik zwija warsztat, bo produkcji fabrycznej nie sprosta. Kupiec zamyka sklep, bo brudnej konkurencji nie wytrzyma. Właściciel realności z powodu drożyzny i ogólnego ekonomicznego zastroju zaciąga długi po nad wartość szacunkową swego mienia.

Urzędnik raluując na zewnątrz pozory — w domu wraz z familią przymiera z głodu.

Słowem jak świat długi i szeroki bieda i nędza!

W ślad za biedą i nędzą przyszedł moralny upadek.

Kozłuznili się święte Związki rodzinne, lekkomyślność i rozpusta w życiu prywatnem, korupcja, nepotyzm i przedajność w życiu publicznem, szalbierstwo lub bandytyzm w gospodarce społecznej.

Oto liberalny postęp!

Pod ogromem nieszczęścia ocknęła się ludzkość i gołębiej prostoty nauka Chrystusa żywszy niż kiedykolwiek bądź oddźwięk znajduje w sercach ludzkich.

„Powrót do świętej Wiary, reforma społecznych stosunków na tle przykazania miłości“, — oto hasła które od Wschodu do Zachodu, od Północy przebiegają świat cały!

Areykatolicka monarchia Austryacka jedna z najpierwszych wywiesiła Sztandar ze znakiem Krzyża.

Pod tym sztandarem stoi już dzisiaj cały Tyrol, ziemia Solnogradzka, Austrya wyższa i niższa, Styrya, Karyntya i Kraina.

Sztandar ten z prochu, w który go wdeptał żywioł napływowy podnosi się zwycięsko i w krainie świętego Szczepana. Czyż my Polacy i Rusini, my zkarławociałe dzieci wielkich Ojców, którzy przez osiem wieków byli przedmurzem, żywą tarczą Chrześcijaństwa, my potomkowie bohaterów z pod Warny i Chocimia, z pod Wiednia i Cecory — będziemy ostatnimi, którzy uwierzą, że zwycięstwo tylko w „znaku Krzyża“! Jako odłam wiel-

kiej chrześcijańsko socjalnej organizacji, która już i w naszym kraju szybko robi postępy, utworzyło się w Stanisławowie Stowarzyszenie chrześcijańsko-społeczne, którego wewnętrzną Organizację oraz środki i prawa na zewnątrz określa bliżej statut, potwierdzony przez świetne c. k. Namiestnictwo.

Program tego Związku jest zasadniczo zgodnym z programami wszystkich chrześcijańskich stronnictw w Austrii, jednakże odnośnie do potrzeb kraju i stosunków miejscowych odpowiednio zmodyfikowanym.

Program ten nader szczegółowy i rozległy — podaje Związek do publicznej wiadomości w krótkim streszczeniu i bez komentarzy — zastrzegając sobie równocześnie, że urządzić będzie celem bliższego i szczegółowego określenia owego programu cdezyty i pogadanki, na które Chrześcijańskie Obywatelstwo miasta Stanisławowa i okolicy teraz już serdecznie zaprasza.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Wyborcy! Chrześcijanie! Przybywajcie jak najliczniej, dziś w niedzielę dnia 10. b. m. na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w sali teatralnej o godzinie 4. popołudniu. Na porządku dziennym; Omówienie spraw miejskich i sprawa wyborów.

Chrześcijanie! Prawa nasze depczą. potrzeby zapoznają, przybywajcie więc by ich bronić.

— **Posiedzenia Wydziału „Związku“ i komisji redakcyjnej, odbywać się będą począwszy od bieżącego tygodnia każdego poniedziałku wieczorem o godzinie 8. w „Kole mieszczańskie“ na które wszystkich chętnych Członków „Związku“ się zaprasza.**

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował dyrektorem II. klasy przy tutejszym sądzie p. Waleryana Zajackowskiego ze Lwowa a naczelnikiem kancelarii II. klasy p. Maryana Cegleckiego z Toustego.

— **Egzamin oficerski** złożyli tutejsi jednoročníacy p. Edward Hein i Piotroski T.

— **Teatr ruski** po całomiesięcznym pobyciu, pożegnał nasze miasto, udając się na szereg przedstawień do Buczacza, żegnany serdecznie przez publiczność.

Sympatyje te publiczności zyskały uznanie dyrekcji teatru, która przez usta p. Janowicza na ostatniem przedstawieniu składała podziękowania tak Rusinom jak Polakom za żywe poparcie i interesowanie się ruską sceną. „Teatr ruski — brzmiały słowa p. Janowicza — stoi zawsze po nad partyjami a służąc tylko muzie Melpomenie, uprawiając nie tylko sztukę dla sztuki, z pietyzmem pielęgnuje język narodu i krzewi jego ducha — świadomość“.

Teatr, który tak pięknie zakreślił sobie cele, może zawsze śmiało liczyć na poparcie publiczności bez względu na jakiej zalicza się ona narodowości, toż sympatycznym gościom posyłamy życzenie na drogę „Szczęść Boże w ucziwej pracy“.

— **Głos rzeszowski.** Nowe pismo o tendencjach chrześcijańskich, powstało w Rzeszowie. Znak to nader pocieszający, świadczący, że wszędzie dziś społeczeństwo budzi się do walki z żywiołem, który wszystko w swoje ręce zagarnął, tłumiąc swobodny rozwój społeczeństwa, wprowadzając w każdą instytucję do której się wdarł korupcję i nepotyzm.

Bratniemu pismu zaszłam „Szczęść Boże“.

— **Wieczór humorystyczny** dał w poniedziałek ubiegły p. Fischer.

Wieczór rozpoczął „Kalamarzewski“ typ, który zdaje się z p. Fischera z gabinetu bezpowrotnie, jak niemniej przepyszny typ „Bałagudy“. Na resztę programu złożyły się „Moja szlachta“, „Sabałowa bajka“ i „Lejbusz prosto z łaźni“. Talent p. Fischera wszechstronny z równą plastyką i życiem odtwarza typy ludowe jak i żydów, handlarzy jak i kupców zboża, pozujących na dystygowaną część społeczeństwa a wszystkie okraszone tym serdecznym humorem, który musi do śmiechu pobudzić słuchacza. Publiczność jednak tym razem nie jawiła się tak licznie jak na poprzednich wieczorach p. Fischera, co należy przypisać niepomysłnej aurze.

— **Uroczysty wieczór** urządzony w sali teatralnej dnia 6. października staraniem Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki ku uczczeniu najwznieśliwego polskiego muzyka, niezapomnianego autora „Halki“, powiódł się zupełnie. Słowo wstępne prezesa Towarzystwa p. Chlebowskiego dało nam krótki rys biogra-

ficzny ś. p. Stanisława Moniuszki, okraszając go myślami pełnymi poezji i poezji; szczególnie zwróciła nam uwagę wstępna bajka mitologiczna, która w przenośni zaznaczyła potęgę geniuszu naszego narodowego mistrza tonów i harmonii.

Zacytowane w końcu słowa Shekspira podaje dosłownie: „Ożek, co niema muzyki w piersiach swych, którego nie roztkliwią śluby uroczych tonów, ten gotuje zdradę, rozboj, podstęp podły. Poruszenia duszy po nure, jak noc — a chęci czarne, jak piekło. Nie powierzaj się takiemu“.

Oby słowa te przemówiły do serc naszych współobywateli i wzbudziły w nich większy, niż dotychczas zapal dla tej gałęzi sztuki i ich mistrzów i oby ten zapal oddziaływał korzystnie na rozwój pielęgnującego u nas tę sztukę Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki.

Po przemówieniu wstępem odegrała orkiestra 95. p. p. uwerturę z oper. „Halka“, pod zawsze dzielną i umiejętną batutą p. Zegarkowskiego. Jemu też należą się wyrazy prawdziwego uznania i wdzięczności, za wykonanie i przeprowadzenie dalszych punktów programu. W szczególności należy mu się gorąca pochwała za stworzenie chórów tak męskich jak mieszanych, które odświeżone nowymi siłami i znacznie powiększone, odśpiewały dziarsko i z werwą tak polonez z Halki, jakoteż i Krakowiaka.

Kwintet smyczkowy „Bajki“ wypadł bardzo dobrze. Koroną tego uroczystego wieczoru był kwartet solowy, który odśpiewał z wielkim uczuciem dwie pieśni: „Pieśń wieczorna“ i „Kozaka“.

Publiczność przyjmowała wszystkie te utwory Moniuszki gorącymi oklaskami, dziękując niemi tak Towarzystwu za myśl uczczenia naszego rodzimego pieśniarza, jak dzielnym wykonawcom, za ich trudy i sztukę. Żałujemy tylko, że nie było jeszcze i śpiewu solowego.

— **Z towarzystwa muzycznego im. Moniuszki** otrzymujemy następujący komunikat:

„W obec złośliwie rozsiewanych i kłamliwych pogłosek, uważamy za swój obowiązek oświadczyć publicznie; że Wydział Tow. mnz. im. Moniuszki w Stanisławowie, stojąc na stanowisku, ściśle neutralnym w obec wpływów istniejących stronnictw, przestrzega i przestrzega z całą bezwzględnością obowiązującego go statutu, a to w dobrze zrozumianych interesach i celach Towarzystwa, przeto żadne stronnictwo wpływu nie znalazły i nieznajdą posłuchu w Wydziale tegoż Towarzystwa“.

— **Rant na dochód** towarzystwa pod wezwaniem św. Kazimierza odbędzie się dziś wieczorem w „Sokole“.

Sądymy, że publiczność nasza ze względu na cel szlachetny liczenie jawi się na raucie, tembardziej, że komitet urządzający poczynił wszelkie starania, by publiczności wieczór jak najbardziej uprzyjemnić.

— **Wieczorek humorystyczny** urządza dziś w niedzielę dnia 10. b. m. w sali teatralnej znany artysta p. Wróblewski wygnaniec z Poznańskiego. Program zapowiada się bardzo obficie a w skład jego wchodzi „Diabeł stary kawaler“ Starzeńskiego, „Murarz moralista“, „Bazyli Samowar“ typ rębacza warszawskiego, „Kapela damska“ humoreska, „Bartek z pod Ojcowa“ i „Chaim po pożarze“. Program zatem doborowy, zasługuje tem bardziej na uwzględnienie, iż p. Wróblewski należy do rzędu lepszych monologistów humorystycznych.

— **Ruch katolicki**, pod takim tytułem zaczęło wychodzić we Lwowie pismo codzienne o tendencji szczerze katolickiej. „Uzdrowienie moralne i materyalne społecznych stosunków i urządzeń, obrona przed ich wrogami, pchnięcie postępu kulturalnego na drogę przez ideę chrześcijaństwa wskazana“ — oto jego cel... Pierwsze numery już wyszły, bogate nader w treść doborową.

Pismo to zaleca się nadto niesłychanie taniością, bo kosztuje tylko 1 zlr. miesięcznie, jest to zatem najtańsze pismo codzienne polskie.

— **Jamy i wyboje** w chodniku na ulicy Halickiej załatano cementem, niestety jednak deszcz spłukał cement a dziury pozostały z tym tylko dodatkiem, że pełno w nich teraz błota.

— **W bieżącym tygodniu** przypada rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki. Za spokój duszy bohatera narodowego odbędzie się w kolegiacie łacińskiej załobne nabożeństwo o na które wszystkich rodaków zaprasza „Młodzież Polska“.

— **Z najautentyczniejszego źródła** bo z „Kurjera Stanisławowskiego“ Nr. 628, artykuł p. t. Pan Boruch Jonas, dowiadujemy się, że żydzi w Stanisławowie ufni w moźną protekcję kpią sobie za wszystkich i wszystkiego i Magistrat Stanisławowski nie ma siły i energii ich poskromić.

W tym wypadku, rzadkiej u „Kurjera“ szczerości mogą żydzi śmiało zawołać wraz z Magistratem: „Panie broń nas od naszych przyjaciół“.

Ogłoszenia.

Do sprzedania z wolnej ręki.

Nowy dom murowany, wysoko parterowy przy ulicy Isakowicza l. 4. zawierający 6 ubikacji, spiżarnię i dwa wchody. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dostać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakeji.

Frontowy pokój kawalerski

z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Do sprzedania.

1) *Kamienica*, 1-piętrowa, zawierająca 10 ubikacji, z ogrodem 1000 mtr.², nadającym się do urządzenia tamże składu lub fabryki. Oddalenie od dworca 2 minut, od rynku 5 minut.

2) *Realność*, o 2 domach parterowych, każdy po 4 pokoje, ze stajnią i remizą, z ogrodem i sadem 3 morg., 10 minut od ratusza, 20 minut od dworca.

3) *Realność* o 1 domie, 5 pokoi, sadu 600 mtr. kwadr., oddalenie 5 m. od ratusza i dworca.

4) *Plac budowlany*, 2500 mtr. kwadr., 2 fronty, 1 minuta od ratusza, 10 m. od dworca.

Bliższa wiadomość u adw. Dra Buczyńskiego, przy ul. 3. maja Nr. 26.

Pierwsza artystyczna pracownia cyselerska.

Odlewnia

pism, cyfer, odznak i różnych symbolów.

Odlewnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER 12—12 sądowy rzeczoznawca

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

— **Realność wraz z meblami** z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania na Kolonii l. 96. Realność ta składa się z 4 pokoi i kuchni, tudzież jednego pokoju i kuchni z zabudowaniami gospodarczymi. Żądana jest suma na razie do połowy wartości, druga połowa może być rozłożona na lat 4.

Zakład fryzyerski

męski i damski

Józefa Izykiewicza

w gmachu Dyrekcyi kolejowej

(główny front).

Poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności

Czesania Pań

tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.

Obsługa damska.

Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.

Z wysokim poważaniem

Józef Izykiewicz

11—12 Fryzyer męski i damski, w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

A. Spilczyński

malarz

pokojowy, dekoracyjny i lakiernik

ul. Trzeciego maja l. 3.

poleca się

łaskawym względem P. T.

Publiczności.

8—12

NAJTAŃSZE POLSKIE PISMO CODZIENNE !!

Od dnia 1. października 1897 wychodzi we Lwowie

RUCH KATOLICKI

pismo codzienne

poświęcone sprawom narodowym, społecznym, ekonomicznym, handlowym, politycznym, naukowym i literackim.

Prenumerata miesięczna 1 zlr. (włącznie z przesyłką pocztową).

PREMIUM BEZPŁATNE.

Każdy prenumerator otrzymuje wpłaconą prenumeratę napowrót książkami dowolnie wybranymi z pośród dwunastu najświetniejszych dzieł, przez nas w tym celu zakupionych. — Każdy prenumerator ma prawo zamieszczenia co miesiąc bezpłatnie pięciowierszowego ogłoszenia.

Redakcja i Administracja Ruchu katolickiego

Lwów, ul. Akademicka 7, ul. Krzywa 12.

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCETU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupeom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje**, które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p., takowe zaś niszczące błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupey i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

4—00

Z poważaniem **A. Strzemecki.**

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zaraz do sprzedania

Blizsza wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

Lekeye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Blizsza wiadomość w Redakcyi.

FABRYKA

6-12

cukrów deserowych i herbatników
na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomańce zwykłe, znakomite smaki owocowe	—80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—50 „
„ szlazo We. specyalność	—50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—80 „

z powodu nadzwyczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrabiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t. p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą.

10-12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

11-52

Pracownia

Wyrobu koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecięce własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 11-12

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież

12-12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod moim własnym kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3. poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lollingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 9-12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież

11-52

piwo okocimskie.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

11-12

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materiałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne, posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości po najniższych cenach.

11-52

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcji kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone kielbasy, suche, krakowskie, zwykłe, słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec, tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 7-12

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma

8-52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka Nr. 14.

Przy
dostawie
na wozów sztucznych
Z DOMU ROLNICZEGO
ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE.
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.
Skład komisowy we Lwowie.

!! NIEBYWALE UKĄTNIENIA !!

1. Wypożyczenie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najcisłejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatora.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.